MORZE BIZNESU - TARGI MORSKIE: BALTEXPO, NOR-SHIPPING

nasze MORZE

maritime magazine

www.naszemorze.com.pl

Informacje • Wywiady • Reportaże • Analizy

Cena 10,50 zł
(w tym 5% VAT)
Nr 10 (70) październik 2011
NR INDEKSU 211214

Dawno temu w Bałtyku

Marynarz na całe życie

KAPITAN I JEGO SEKTA

ISSN 1895-4812

POD NASZYM PATRONATEM Nasze MORZE

Popłynęli!

Wielka podróż houseboatu Żeglugi Wiślanej przez Europę rozpoczęta! W Berlinie, Hamburgu, Amsterdamie i Brukseli, jego załoga promować będzie polskie wodne drogi śródlądowe.

„Nareszcie na wodzie! Za parę godzin ruszymy w nieznane. Ale na razie jedni z nas udzielają wywiadów, inni dokonują ostatnich poprawek na łódce lub pakują prowiant. Port w Gliwicach jeszcze takiego wydarzenia nie widział." - napisali na blogu członkowie ekspedycji w momencie jej rozpoczęcia, 11 września.

Żegluga Wiślana, firma, która jako pierwsza w kraju uruchomiła regularne wiślane połączenie pasażerskie pomiędzy Krakowem a Gdańskiem, postanowiła przekonać miłośników houseboatingu w innych europejskich krajach do uroków pływania po polskich rzekach i kanałach. Nie tylko tej największej, ale także po Pętli Żuław, czy Kanale Ostródzko-Elbląskim.

Właściciel Żeglugi Wiślanej, Łukasz Krajewski, wspólnie z niemieckim pismem „Boote" z Hamburga, największym magazynem motorowodnym w Europie, oraz naszą gazetą zorganizował wyprawę, której trasa liczy 3,5 tysięca kilometrów. Wiedzie przez kilka krajów. Rejs rozpoczął się w Gliwicach. Szlak prowadzi przez Wrocław do Hamburga, Amsterdamu, Brukseli i Berlina, gdzie zakończy się, w połowie listopada, na targach Boot und Fun. Do tej pory żaden polski houseboat nie przepłynął takiego dystansu.

Specjalnie na tę okazję zbudowany został w stoczni Żeglugi Wiślanej 9-metrowej długości jacht motorowy typu Vistula Cruiser 30 o nazwie *Dominika*. Jednostka, z czterema osobami na pokładzie, opuściła już Polskę i obecnie (pod koniec września) zbliża się do Hamburga.

- Pożegnaliśmy piękny rejon - Pojezierze Meklemburskie - śliczne miasteczka, sporo żaglówek, doskonała infrastruktura wodniacka - donoszą członkowie załogi *Dominiki*.

Jak przebiega ekspedycja? *„Plan mamy napięty, bo droga daleka, a dni coraz krótsze. Nocą po kanałach się nie pływa, więc właściwie całe dnie spędzamy na wodzie. Przed siódmą pobudka, mycie, poranna kawa i w drogę. Śniadanie zwykle jemy już na szlaku. Pieczę nad harmonogramem rejsu sprawuje Bolek Zjawin* (kapitan jachtu – red.). *Ciągle siedzi z nosem w mapach i locjach, opisach portów i oblicza prędkość, kalkuluje ile godzin powinniśmy dziś płynąć i jakoś zawsze mu wychodzi, że do wieczora :-). Sterujemy na zmianę, chociaż Agnieszka Bilińska robi to tylko pod przymusem, aczkolwiek sprawnie, ale się denerwuje, że wtedy nie może robić zdjęć. Bowiem Agnieszka jest naszym nadwornym fotografem. Włodek Biliński tylko od czasu do czasu ją wspomaga. Do Agnieszki należy także praca na cumie dziobowej podczas manewrów w śluzach lub portach. Romek Szczotko obsługuje cumę rufową i jest naszym tłumaczem na/z niemieckiego. (...) Włodek i Bolek, jako najbardziej doświadczeni w manewrach, na zmianę kierują łodzią wchodząc do śluz i marin. Gotujemy i zmywamy także na zmianę. Obiad jemy podczas płynięcia, przy czym biedny sternik dostaje swój przydział na końcu, zmieniony przez sytego już kolegę. Wieczorem po zapłaceniu za postój, podłączeniu prądu i uzupełnieniu wody, obfotografowaniu mariny czy miasteczka przychodzi czas na pracę "biurową" - zgrywanie setek zdjęć zrobionych w ciągu dnia, odpowiadanie na maile itp. I w końcu wspólny posiłek, rozmowy."* - to kolejny cytat z bloga (zainteresowanych większą liczbą relacji i zdjęć odsyłamy na stronę **www.zeglugawislana.pl**, gdzie można też śledzić aktualną pozycję jachtu)

Łukasz Krajewski - nie tylko właściciel Żeglugi Wiślanej, ale również pomysłodawca i organizator wyprawy, nie kryje zadowolenia.

- Póki co, odpukać, wszystko idzie bez niespodzianek - mówi. - Najważniejsze jednak, że realizujemy założony cel, jakim jest propagowanie polskich rzek i kanałów. I spotykamy się ze zrozumieniem. Na Odrze, na etapie Nowa Sól – Cigacice płynęli z nami wicemarszałek województwa lubuskiego Jarosław Sokołowski oraz starosta powiatu zielonogórskiego Ireneusz Plechan. Mieliśmy okazję podzielić się z nimi swoimi doświadczeniami.

Tomasz Falba

Gdzieś na szlaku.

Fot. Żegluga Wiślana

i Szczegółową relację z ekspedycji opublikujemy po jej zakończeniu.